

CEZARY TROSIAK

SOCJOLOGICZNE ASPEKTY KSZTAŁTOWANIA SIĘ POGRANICZA POLSKO-NIEMIECKIEGO PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

I. POGRANICZE JAKO KATEGORIA TEORETYCZNA

W naukach społecznych pojęcie **pogranicze** pojawiło się za pośrednictwem etnografii rozumianej jako nauki badającej zjawiska kulturowe zachodzące na styku dwu lub więcej grup etnicznych, narodowych. Pojęciem tym posługiwali się również historycy opisujący zjawiska polityczne na styku terytoriów plemiennych narodowych a później państwowych. Na grunt socjologii (zwłaszcza socjologii narodu) pogranicze - jako kategoria teoretyczna - trafiła z tradycji etnograficzno-historycznej.

Autorzy wielu prac poświęconych tym zagadnieniom, tworząc swoje definicje pogranicza (społecznego, etnicznego, kulturowego, terytorialnego [geograficznego], językowego wychodzą z założeń przyjętych przez J. Chlebowczyka¹. Dlatego chciałbym wskazać kilka niezbędnych ustaleń, jakie poczynił ten autor. Jako punkt wyjścia przyjął on założenie, że pogranicza dzielą się na **językowo-narodowościowe i terytorialne**. Tym pierwszym rozumieniem pogranicza interesowali się przede wszystkim etnografowie, socjologowie i kulturoznawcy. Najogólniej, pogranicze to rozumiane jest jako tereny wzajemnego przenikania (dwóch lub więcej) grup narodowościowych (etnicznych) z wszelkimi tego konsekwencjami (wymiana kulturowa, koegzystencja, antagonizm, itp.). Z kolei pogranicze terytorialne (geograficzne) to domena głównie historyków oraz wszelkiego rodzaju planistów gospodarczych, którzy na pograniczach lokują tzw. strefy gospodarcze (przykładem mogą być euroregiony). Przy okazji dyskusji na temat pogranicza terytorialnego najważniejszym zadaniem jest rozstrzygnięcie szerokości tego obszaru, o którym mówi się, że jest pograniczem.

J- Chlebowczyk definiując pogranicze językowo-narodowościowe wprowadza rozróżnienie na **pogranicze stykowe (linearne)** oraz **pogranicze przejściowe**. "Pojęcie pierwsze dotyczy obszarów współzycia grup językowo etnicznych o wyraźnej odrębności, jak na przykład polsko-niemieckiej, słowacko-madziarskiej [...]. Pojęcie drugie odnosi się do społeczności pokrewnych pod względem językowo etnicznym (np. polsko-słowackim - przyp. aut.)"². Dla

¹ J. Chlebowczyk, *O prawie do bytu małych i młodych narodów*, w: *Kwestia narodowa i procesy narodotwórcze we wschodniej Europie Środkowej w dobie kapitalizmu (od schyłku XVIII do początków XX w.)*, Warszawa-Kraków 1983.

² Ibidem.

J. Chlebowczyka pogranicza językowo-narodowościowe są wynikiem nawarstwiających się w ciągu stuleci fal osadniczych o różnym zasięgu, charakterze i intensywności, w wyniku których powstały rejony szczególnie podatne na występujące zwłaszcza od połowy XIX w. procesy industrializacyjno-urbanizacyjne kapitalizmu. Procesy te wpłynęły na rozwój świadomości i integracji narodowej. Etnografowie zajmowali się pograniczem jako sumą zjawisk kulturowych i nazywali je **pograniczem** etnicznym lub inaczej: **pograniczem kulturowym**. Z. Staszczak definiuje pogranicze jako strefę wydzielającą dwa obszary geograficzne nie ze względu na ostrą linię demarkacyjną, lecz na strefę dzielącą dwa terytoria, strefę w której koncentrują się wpływy kulturowe z obu sąsiadujących obszarów narodowych. Pogranicze etniczne (inaczej nazywane kulturowym) w rozumieniu tej autorki to miejsce współwystępowania takich czynników jak: terytorium narodowe, język, religia (wyznanie) — są to tzw. czynniki obiektywne oraz świadomość odrębności narodowej — jako czynnik subiektywny³.

Socjologowie wykorzystywali tę kategorię do badań nad zjawiskami kulturowymi występującymi na styku dwóch ideologii narodowych. Początkowo większość rozważań dotycząca tej problematyki prowadzona była z perspektywy historycznej, dopiero w latach trzydziestych socjologowie rozpoczęli swoje badania empiryczne (J. Chałasiński). Mimo, iż po II wojnie światowej na dawnym pograniczu polsko-niemieckim prowadzono zakrojone na szeroką skalę badania socjologiczne, to jednak określano je jako badania nad zjawiskami adaptacji i integracji. Dopiero w ostatnim okresie badania te zaczęto określać jako badania **pogranicza społecznego**⁴. Pogranicze tak rozumiane, to obszar wzajemnego wpływu, przenikania, zderzania się zjawisk społecznych, kulturowych, politycznych sąsiadujących narodów, w wyniku czego następuje wzajemne przenoszenie wartości kulturowych, wykształconych przez oba narody. Czyli - za Wojciechem Wrzesińskim - "W takim ujęciu obszar pogranicza rozumiany jest jako region gdzie występuje utrzymywanie **faktów społecznych** (podkr. aut.) powiązanych z dwoma konkurencyjnymi wzorcami kulturowymi, ale jednocześnie zachodzi proces tworzenia się nowych odmiennych wartości, wyrastających w rezultacie ich zderzenia, przy czym te nowe zjawiska nie są powiązane z jednym tylko narodem. Obszar pogranicza cechuje też przejmowanie wartości charakterystycznych przez przedstawicieli grupy konkurencyjnej"⁵. Wrzesiński podkreśla, że owo "wzajemne przenikanie" może odbywać się w warunkach nadrzędności, podrzędności bądź równorzędności. Wynika więc z tego, że pogranicza łatwo mogą stać się miejscem konfrontacji grup etnicznych (narodów) je zamieszkujących, mogą pełnić funkcję swego rodzaju barometrów stosunków między sąsiadującymi narodami. Konfrontacja ta może dotyczyć systemów wartości, postaw życiowych, poziomu życia, kultury dnia codziennego itp., a w konsekwencji następować może wzajemne przenikanie

³ Z. Staszczak, *Pogranicze polsko-niemieckie jako pogranicze etnograficzne*, Poznań 1978, s. 21 - 48.

⁴ A. Sakson, *Mazurzy - społeczność pogranicza*, Poznań 1990.

⁵ W. Wrzesiński, *Tradycje pogranicza polsko-niemieckiego i ich znaczenie dla kształtowania stosunków polsko-niemieckich*, w: *Stosunki polako-niemieckie. Integracja i rozwój Ziemi Zachodnich i Północnych*, pod red. *** Jałowickiego i J. Przeławskiego, Katowice 1980.

określonych wartości i postaw w jedną lub drugą stronę w zależności od atrakcyjności określonych wartości⁶. Wreszcie obszar pogranicza może być traktowany jako "szaniec" (obrona przed obcymi), "przyczółek" (teren zdobyty, etap dalszej ekspansji), "pomost" (przejście do wzajemnej wymiany wartości materialnych i duchowych).

Warto przy tej okazji zauważyć, iż różnice kulturowe, zwykle wyolbrzymiane, dość często są podstawą samookreślenia się grupy w sytuacjach konfliktowych oraz w sytuacjach zmian politycznych i społeczno-gospodarczych. Wówczas aktywizują się, zwykle zewnętrzne - w stosunku do społeczności zamieszkujących obszary pograniczne — siły. Dość często staje się to przyczyną konfliktów narodowościowych.

Wzrost znaczenia czynnika subiektywnego w określaniu pogranicza zauważa Ryszard Kantor. Jego zdaniem zajmowanie się problemem pogranicza tak kulturowych jak i etnicznych bez uwzględnienia zagadnień świadomości ich mieszkańców, jest niemożliwe z uwagi na fakt, że współczesne pogranicza wyznaczone są poprzez samookreślenia się ludności je zamieszkującej⁷.

Badania na temat tworzenia się nowych zjawisk kulturowych na pograniczach nieuchronnie prowadzą do pojawienia się problemu wyboru opcji narodowej ludności zamieszkującej obszar pogranicza. Problemem tym zajmę się w ostatniej części artykułu.

II. POGRANICZE POLSKO-NIEMIECKIE -TRADYCJA

W historii polsko-niemieckiego sąsiedztwa, ostatnie 200 lat wydaje się mieć najbardziej istotny wpływ na wyobrażenia i stereotypy dotyczące wspólnego pogranicza. Wyobrażenia te z kolei rzutowały bezpośrednio na stosunki między narodami polskim i niemieckim. Kulminacją trwającej z górą tysiąc lat ekspansji niemieckiej był udział Prus w kolejnych trzech rozbiorach Polski. Po 1918 r. ekspansja ta została zastąpiona stopniowym Przesuwaniem się polskiej granicy zachodniej do linii Odry i Nysy Łużyckiej. Szczegółowo problematykę tę przedstawił Gerard Labuda⁸, a w ostatnim okresie zajmował się tym również Wojciech Wrzesiński⁹.

W przedwojennej polskiej socjologii pogranicze polsko-niemieckie przedstawiane było jednoznacznie jako teren konfrontacji między państwem polskim i niemieckim, jako źródło zagrożenia dla bytu państwowego Polski¹⁰.

1935 roku F. Znaniecki pisał: "[...] naród niemiecki dąży do zniszczenia

⁶ A. Sadowski, *Narody wielkie i małe. Białorusini w Polsce*.

⁷ R. Kantor, *Pogranicze kulturowe*, w: *Zderzenia i przenikanie kultur na pograniczach*, pod red. Z. Jasińskiego i J. Korbeła Materiały z konferencji naukowej w Opolu, 19 - 20 X 1987 r., Opole 1989.

⁸ G. Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971.

⁹ W. Wrzesiński *Tradycje pogranicza*; oraz, *Kresy czy pogranicze? Problem Ziemi Zachodnich i Północnych* Wrocław-Warszawa-Kraków-Łódź-Gdańsk 1988 *Politycznej XIX i XX w.*, w: *Między Polską etniczną a historyczną*, pod red. e . g . o

¹⁰ E. Szramek *Śląsk jako problem socjologiczny*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, t. IV, 1934; J. Feldman *Antagonizm Polsko-niemiecki w dziejach*, Toruń 1934; F. Znaniecki, *Socjologia walki o Pomorze*, Toruń 1935; J. Chałasiński, *Antagonizm polsko-niemiecki w osadzie fabrycznej "Kopalnia" na Górnym Śląsku*, Przegląd Socjologiczny, t. 3, z. 1 - 2, 1935.

narodu polskiego, aby jego kosztem dokonać ekspansji [...]. Dążenie to implikuje: spowodowanie upadku państwa polskiego [...]; opanowanie polityczne i ekonomiczne narodu polskiego przez zawładnięcie jego terytorium, rozbicie struktury społecznej narodu polskiego poprzez pozbawienie go instytucji narodowych do twórczości kulturalnej a przez to zepchnięcie go do poziomu ludu; kolonizację ziem polskich przez imigrantów niemieckich [...]; zniszczenie polskiej kultury tradycyjnej; germanizację całkowitą ludu polskiego"¹¹. Z kolei J. Chałasiński określa pogranicze polsko-niemieckie jako miejsce konfliktu narodowego. Wychodząc z założenia, że granica jest faktem socjologicznym, wyrażającym się przestrzennie (za G. Simmlem), J. Chałasiński definiował pogranicze jako "[...] pas ludności zamieszkującej po obydwu stronach, związanych ze sobą przez różne: ekonomiczne, rodzinne i kulturalne węzły, a rozdzielonych poprzez granicę polityczną. Ten pas graniczny jest właśnie terenem, na którym rozgrywa się konflikt ekspansywnych dążeń narodów i państw graniczących ze sobą"¹². Chałasiński bodaj jako pierwszy z polskich socjologów prowadził badania empiryczne na pograniczu polsko-niemieckim. Wyniki jego badań wywarły istotny wpływ na postrzeganie zagadnień związanych z tą problematyką przez kolejne generacje polskich socjologów. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że wytworzyły one swego rodzaju tradycję socjologicznego podejścia do stosunków polsko-niemieckich na pograniczu. Tradycję, która nie służyła najlepiej idei zbliżenia między obu narodami, tradycję, która obecnie powraca w związku z uznaniem istnienia na obszarze państwa polskiego mniejszości niemieckiej.

Przesunięcie polskiej granicy zachodniej, w wyniku którego niemal całe dawne pogranicze polsko-niemieckie znalazło się w obrębie państwa polskiego, zdaniem niemal wszystkich polskich socjologów zajmujących się tymi zagadnieniami, zlikwidowało tradycyjne pogranicze polsko-niemieckie¹³. W roku 1947 Stanisław Ossowski pisał: "Wskutek przesunięcia się granicy Rzeczypospolitej, wskutek zmian demograficznych w takiej skali dawniej nie spotykanych zbiorowość regionalna etnicznego pogranicza przestała być zbiorowością pograniczną"¹⁴. Analizy dotyczące pogranicza polsko-niemieckiego traktowały je więc jako zjawisko historyczne.

Po pierwsze, przyjmowano, że pogranicze to powstało na terenach etnicznie polskich, które dostały się pod panowanie niemieckie w wyniku niemieckiej ekspansji tak kulturowej, ekonomicznej, politycznej jak i militarnej. Z kolei polska strona przeciwstawiała ekspansji niemieckiej postawy "ekskluzywne", by użyć określenia F. Znanieckiego, tzn. postawy izolujące się od "zewnętrznego świata społecznego", strzegące swojej odrębności kulturowej.

Po drugie, obszar pogranicza był strefą przejściową, w której odbywała się konfrontacja etosu polskiego, reprezentowanego przez konserwatywne społeczności chłopskie (względnie zamknięte i izolowane od świata zewnę-

¹¹ F. Znaniecki, *Socjologia walki*, s. 34 - 35.

¹² J. Chałasiński, *Antagonizm*, s. 219.

¹³ W. Wrzesiński, *Tradycje pogranicza*, s. 24.

¹⁴ S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 133.

trznego), oraz etosu niemieckiego, będącego wynikiem ekspansji politycznej, kolonizacyjnej i cywilizacyjnej.

Po trzecie, zdaniem wielu autorów, celem polityki niemieckiej na pograniczu było zawsze dążenie do asymilacji ludności je zamieszkującej z narodem niemieckim.

Warto w tym miejscu również zauważyć, że procesy społeczne, polityczne, z jakimi miały do czynienia społeczeństwa europejskie, związane głównie z powstaniem i rozwojem kapitalizmu, doprowadziły do emancypowania się społeczności lokalnych. Wyrazem tej emancypacji było odejście od tradycyjnych zasad organizacji życia społecznego, rodzinnego, przemiany w sferze zwyczajów i obyczajów, słowem odejście od tego, co dotąd krępowało swobodę kontaktów przedstawicieli tych społeczności ze światem zewnętrznym. Podobnie jak w przypadku każdego innego pogranicza, tak i na pograniczu polsko-niemieckim procesy te wpłynęły na wzrost znaczenia wartości kojarzonych z grupą dominującą, w tym przypadku z niemieckością. "Prowadziło to - zdaniem W. Wrzesińskiego - do powstania na pograniczu [...] bardzo niekorzystnej sytuacji dla rozwoju polskiej świadomości narodowej [...]. Charakterystyczną jej cechą było powiązanie nurtu oznaczającego wprowadzenie w życie nowych zdobyczy cywilizacyjnych z siłami prącymi do unifikacji narodowej pogranicza, do germanizacji"¹⁵. Tym samym, szczególnie dla młodego pokolenia, zerwanie z tradycyjnymi więzami (rodzina, zbiorowość lokalna) następowało kosztem utraty związków z polskością na rzecz Umocnienia się związków z niemieckością.

Po odrodzeniu się państwa polskiego w 1918 roku zmienił się status pogranicza polsko-niemieckiego, z pogranicza społeczno-kulturowego (etnograficznego) na pogranicze między dwoma narodami posiadającymi swoje niezależne państwa. Z tego okresu wywodzi się wspomniana tradycja pogranicza jako źródła antagonizmu czy konfrontacji. Wówczas to narodziło się Przekonanie o nieuchronności i trwałym charakterze antagonizmu polsko-niemieckiego, a zjawiska zachodzące na pograniczu wyzwały najczęściej emocji i wpływały na percepcję stosunków polsko-niemieckich w ogóle. Z tego okresu pochodzi, jak się wydaje, najczęściej negatywnych skojarzeń z pograniczem polsko-niemieckim, które utrwalane były w świadomości społecznej obu narodów. Tak więc, po II wojnie światowej, mimo deklarowanego braku tak rozumianego pogranicza polsko-niemieckiego, zachowało się ono w świadomości społecznej i daje o sobie znać w trakcie dyskusji na temat mniejszości niemieckiej w Polsce, a szczególnie przy dyskusji na temat okresu autonomii, jaką mniejszość ta winna posiadać.

III. POGRANICZE POLSKO-NIEMIECKIE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Z konstatacji zawartych powyżej wynika, iż dość powszechnie przyjmowano, że po II wojnie światowej polsko-niemieckie pogranicze, rozumiane jako pogranicze społeczne (etniczne), przestało istnieć. Przy okazji presenta-

¹⁵ W. Wrzesiński, *Tradycje pogranicza*, s. 21.

cji wyników badań prowadzonych przez socjologów na obszarze dawnego pogranicza polsko-niemieckiego powyższa teza staje się coraz bardziej dyskusyjna¹⁶.

1. Pierwsze kontakty polsko-niemieckie w strefie nadgranicznej

Ziemie Zachodnie i Północne, nazywane początkowo "ziemiami odzyskanymi", były terenem intensywnie penetrowanym przez polską socjologię. Z tego okresu po dziś dzień funkcjonuje pojęcie: socjologia ziem zachodnich i północnych. W badaniach wówczas prowadzonych koncentrowano się głównie na procesach *adaptacji* napływowej ludności polskiej do nowych warunków osiedleńczych, na procesach tworzenia się nowych zbiorowości regionalnych i terytorialnych (Żygulski, Burszta, Dulczewski, Rybicki, Kwaśniewski). Z kolei na obszarze dawnego pogranicza polsko-niemieckiego podejmowano badania nad zjawiskami *integracji* "polskiej" ludności rodzimej z ludnością napływową przybyłą na te tereny z Polski centralnej i wysiedloną z przedwojennych wschodnich kresów II Rzeczypospolitej (S. Ossowski, S. Nowakowski). Badania te były prowadzone szczególnie intensywnie do końca lat sześćdziesiątych, kiedy to na użytek propagandy zaczęto formułować tezę "o pomyślnym zakończeniu" procesów integracyjnych i adaptacyjnych. Od tego momentu można w zasadzie mówić o załamaniu się tego nurtu badawczego polskiej socjologii. Jeżeli w ostatnich latach problematyka ta powraca, to lansuje się przy tej okazji tezę o konieczności weryfikacji dotychczasowych wyników badań, zwłaszcza w odniesieniu do zjawisk zachodzących na dawnym pograniczu polsko-niemieckim.

W analizowanym okresie nie prowadzono niemal zupełnie badań nad procesami zachodzącymi na nowo powstałym polsko-niemieckim pograniczu (terytorialnym w rozumieniu J. Chlebowczyka).

Ziemie Zachodnie i Północne zasiedlone zostały przede wszystkim przez ludność polską przesiedloną zza Buga i dawnej Kongresówki. Wielkopolanie osiedlali się głównie na przedwojennym zachodnim pograniczu polsko-niemieckim, podobnie jak mieszkańcy Mazowsza, którzy przenosili się na tereny w pobliżu dawnej granicy Polski z Prusami Wschodnimi. Na tereny bezpośrednio przylegające do granicy między Polską a NRD osiedlano całe formacje wojskowe, wychodząc z założenia, że polskiej granicy zachodniej winni bronić "najbardziej zahartowani" w walce z niemieczyzną weterani wojny. Osadnicy ci mieli mgliste wyobrażenia o narodzie niemieckim, zdeformowane dodatkowo doświadczeniami z lat wojny i okupacji.

Zamieszkała po drugiej stronie granicy ludność niemiecka była również mocno zróżnicowana. Obok autochtonów znalazła się tam ludność ewakuo-

¹⁶ Instytut Zachodni wydał dwa tematyczne numery "Przeglądu Zachodniego" poświęcone przemianom dokonującym się na Górnym Śląsku - pierwszy z podtytułem *Autochtoni, Polacy czy Niemcy* (PZ, nr 2/1990), a drugi *Mniejszość niemiecka* (PZ, nr 2/1991). W 1991 r. ukazała się książka M. Lisa *Polska ludność rodzima na Śląsku po II wojnie światowej*, w której autor prezentuje wyniki badań prowadzonych w latach 1987 - 1989 przez Instytut Śląski w Opolu. Problematykę tę podejmowali również publicyści, by wspomnieć przy tej okazji artykuł W. Kalickiego *Niemcy za pazuchą. Raport "Gazety Świątecznej" o mniejszości niemieckiej w Polsce*, Gazeta Wyborcza z 21 IX 1991 r.

wana przez Wehrmacht i różnego rodzaju uciekinierzy, którzy liczyli na szybki powrót na swoje tereny. Następnie dołączyli do nich, przymusowo wysiedlani z obszarów przyznanych Polsce, etniczni Niemcy, którzy uniknęli przymusowej ewakuacji lub nie zostali zweryfikowani jako Polacy. Spotkały się więc po obu stronach granicy polsko-niemieckiej zbiorowości, które w wyniku doświadczeń wojennych i bezpośrednio powojennych były nastawione do siebie nawzajem bardzo niechętnie, czy wręcz wrogo. Długo jeszcze po zakończeniu działań wojennych po obu stronach granicy utrzymywała się jeszcze tzw. "psychologia walizki", zakładająca przejściowość istniejących rozstrzygnięć. Strefa ta długo jeszcze miała charakter "szańca" raczej niż "pomostu". Ze wspomnień mieszkańców Gubina z pierwszych lat pobytu w tym mieście jawi się obraz miasta położonego jakby w bezpośredniej bliskości działań wojennych: "Trudno się było pogodzić z takimi posunięciami, jak grodzenie zasiekami całych ulic i dojść do nich w mieście, gaszenie świateł ulicznych w mieście w nocy, wymaganie dodatkowego zezwolenia na zamieszkanie przy ulicach położonych nad Nysą [...]. Trudne warunki życia w mieście pogarszała izolacja wynikająca z przygranicznego położenia [...]. Do roku 1950 dostęp do rzeki granicznej był mieszkańcom obu miast surowo wzbroniony. Osoby, które przebywały w strefie granicznej bez specjalnego zezwolenia popełniały przestępstwo"¹⁷.

Pierwsze symptomy współpracy na tych terenach pojawiły się jeszcze w latach czterdziestych i dotyczyły spraw związanych z funkcjonowaniem podzielonych organizmów miejskich (funkcjonowanie instalacji elektrycznych, wodociągów, kanalizacji czy zabezpieczenie mostów itp.). Dopiero po powstaniu NRD, kiedy to stało się jasne, że istnieć będą dwa państwa niemieckie, oraz po podpisaniu traktatu zgorzeleckiego, pojawiły się nowe impulsy w kierunku nawiązania współpracy na terenach przygranicznych. Nawiązanie tej współpracy od samego początku wynikało ze wspólnoty założeń polityczno-ustrojowych obu państw. Decydowało to o formach i treści kontaktów ludności polskiej i niemieckiej na obszarach przygranicznych. Pogranicze, jakie się wówczas ukształtowało nie było klasycznym pograniczem społeczno-kulturowym, w którym mamy do czynienia z bezpośredniością kontaktów, dwujęzycznością, współwystępowaniem i przejmowaniem Wzorców kulturowych.

2. Symptomy powstawania pogranicza polsko-niemieckiego wzdłuż Odry i Nysy

W dniu 1 stycznia 1972 roku wprowadzono w życie decyzję o bezpaszportowym i bezdewizowym ruchu ludności. Wydarzenie to miało przede wszystkim charakter polityczny, lecz dla terenów przygranicznych stało się szansą na zmianę ich znaczenia i społecznych funkcji. Zakładano, że współpraca ta winna przyczynić się do:

-rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów nadgranicznych;

¹⁷. Cytat za M. Błaszczyk, *Współżycie ludności polskiej i niemieckiej na pograniczu Polski i NRD*, mąszynopis pracy doktorskiej w Instytucie Socjologii UAM, Poznań 1972.

- przemian kulturowych oraz obyczajowych i kształtowania się nowych postaw politycznych u mieszkańców pogranicza;
- przyspieszenia procesów integracyjnych krajów socjalistycznych¹⁸.

Zagadnienia te stały się niemal od początku przedmiotem badań socjologicznych, prowadzonych głównie przez poznański ośrodek socjologiczny. Koncentrowano się w nich przede wszystkim na zjawiskach i procesach żywiołowych towarzyszących wymianie ludnościowej, na instytucjach współpracy i organizacyjnych formach kontaktów ludnościowych. Wyniki tych badań nie doczekały się nigdy zwartego opracowania (podobnego choćby do tych, które dotyczą procesów integracji i adaptacji ludności polskiej na ziemiach zachodnich), nadal pozostają rozproszone po różnych instytucjach, które prowadziły wówczas badania. Andrzej Kwilecki, który z ramienia Instytutu Zachodniego kierował prowadzonymi wówczas badaniami pisał: "W świetle dotychczasowych badań i zebranych materiałów możemy dzisiaj mówić o znacznych przemianach i jednocześnie charakterystycznych cechach **świadomości pogranicza** (podkr. A. Kwilecki). Podstawę tej świadomości stanowią takie fakty, jak stała, masowa obecność obywateli sąsiedniego kraju na naszym terenie i możliwość naszego częstego przebywania po drugiej stronie granicy [...]. Prowadzi to do powstania 'mieszanego' społeczeństwa, którego zachowanie, wzory postępowania, nawet ocena jednostek (zwłaszcza tych sprawujących funkcje polityczne) — kształtowane są przez wzgląd 'na drugą stronę'. Ten czynnik niezwykle silnie oddziałuje na świadomość pogranicza i kształtuje życie po obu stronach granicy. [...] W rezultacie rozwoju ruchu granicznego zmienił się (na korzyść) status tego terytorium. Wzrósł — w świadomości mieszkańców — 'prestż* rejonu pogranicza'"¹⁹.

Mimo entuzjastycznych ocen zjawisk zachodzących na obszarach przygranicznych, proces ten nie doprowadził do wytworzenia tradycyjnego pogranicza. W momencie podpisywania umowy oba państwa kierowały się odmiennymi celami. Dla strony niemieckiej otwarcie granicy z Polską oznaczało między innymi integrację społeczeństwa wschodniemieckiego z pozostałymi państwami bloku, rozumianą jako przeciwstawienie się tendencjom zjednoczeniowym wewnątrz obu społeczeństw niemieckich. Dla strony polskiej była to szansa na zaspokojenie potrzeb wynikających z deficytu dóbr konsumpcyjnych. Szybko okazało się jednak, że dysproporcje ekonomiczne prowadzą do różnego rodzaju patologizacji (w ówczesnym rozumieniu tego pojęcia) wzajemnych zachowań. W odpowiedzi, zwłaszcza strona niemiecka wprowadzała coraz to nowe ograniczenia, w wyniku których, żywiołowo rozwijające się dotychczas kontakty były coraz bardziej formalizowane. W końcowej fazie "otwartej granicy" rynek wschodniemiecki niemal całkowicie się załamał. Winą za taki stan rzeczy obarczano Polaków, wywołując w ten sposób reakcje niechęci a nieraz otwartej wrogości ze strony Niemców wobec gości zza Odry. Swobodne przemieszczanie się ludności za-

¹⁸ H. Szczegółka, *Współpraca województwa zielonogórskiego z okregiem Frankfurt*, Przegląd Zachodni nr 2, 1974,

¹⁹ A. Kwilecki, *Problematyka socjologicznego ruchu granicznego i kontaktów ludnościowych Polska-NRD*, Przegląd Zachodni nr 2, 1974.

kończyło się jednostronnym wypowiedzeniem umowy przez stronę niemiecką 20 X 1980 r. W latach osiemdziesiątych przybrała ona charakter mocno sformalizowany, wprowadzono obowiązek posiadania zaproszeń, których ilość reglamentowano. W ramach umów międzyrządowych dziesiątki tysięcy Polaków było zatrudnianych w gospodarce wschodnioniemieckiej. Doprowadziło to do dalszego pogłębiania się trudności z nabyciem określonych dóbr przez ludność niemiecką. W ostatnich latach istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej niemal za wszystkie trudności tego państwa winą obciążano Polaków (Polenplünder). Wprowadzono restrykcyjne przepisy dotyczące możliwości dokonywania zakupów przez Polaków (praktyczny zakaz, sprawdzano dokumenty uprawniające do dokonywania zakupów a zezwolenia uzyskiwali tylko zatrudnieni w NRD, policja mogła praktycznie każdego Polaka zatrzymać i zarekwirować posiadany przez niego towar pochodzący ze sklepów NRD-owskich). Restrykcje te spotkały się z aprobatą społeczeństwa wschodnioniemieckiego i były skrupulatnie wypełniane przez obsługę sklepów. W efekcie powstawały sytuacje konfliktowe, odżywały stereotypy, uprzedzenia.

Przemiany ustrojowe w Polsce, zjednoczenie Niemiec, doprowadziły do nowej jakościowo sytuacji. Otwarcie granicy, podpisanie z nowym państwem niemieckim traktatów: granicznego (14 XI 1990 r.) i o dobrym sąsiedztwie (17 VI 1991 r.) doprowadziło do zmiany postrzegania roli polsko-niemieckich terenów przygranicznych. Wszelkie stworzone wcześniej więzi uległy zerwaniu (wymiana pracowników w strefie przygranicznej, współpraca kulturalna, współpraca miast i regionów partnerskich). W to miejsce pojawiły się po stronie polskiej targowiska, bazy, na których, wykorzystując różnice cen zaopatruje się ludność z przygranicznych obszarów nowych landów Republiki Federalnej. Dla zaspokojenia tych potrzeb niemal w każdym Przygranicznym mieście Polski funkcjonuje targowisko, rozwija się sieć małych punktów usługowych, wzdłuż tras dojazdowych do granicy powstają nowe stacje benzynowe, bary szybkiej obsługi, stacje obsługi samochodów.

Podsumowując wyniki dotychczasowych ustaleń należy stwierdzić, iż mimo Podejmowanych prób tworzenia na obszarach przygranicznych PRL i NRD nowej jakości społecznej, ekonomicznej i kulturowej efekty tych działań były raczej niewielkie. Dodatkowo zostały osłabione przez wyraźnie antypolskie działania podejmowane przez władze NRD, w ostatnich miesiącach istnienia tego państwa. Mimo entuzjastycznych ocen dotyczących rozwoju cywilizacyjnego terenów po obu stronach granicy, zarówno polskie kresy zachodnie jak i niemieckie kresy wschodnie do dnia dzisiejszego pozostały przysłowiową "provincją" (konstatacja ta dotyczy przede wszystkim strony polskiej). Pojawienie się różnego rodzaju ofert współpracy przygranicznej ze strony zjednoczonego państwa niemieckiego, obok reakcji wyraźnie pozytywnych, wywołało po stronie polskiej również reakcje ksenofobiczne. Odżył lęk przed ekspansją cywilizacyjną i ekonomiczną Niemiec. Idee tworzenia tzw. "euroregionów" wywołały części społeczeństwa polskiego obawy przed nawrotem do negatywnych doświadczeń z pogranicza polsko-niemieckiego²⁰.

²⁰A.SakBón, *Stosunek mieszkauców kresów zachodnich do zjednoczenia Niemiec*, *Życie i Myśl* nr 3 - 4, 1991.

IV. MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W POLSCE - SPOŁECZNOŚĆ POGRANICZA

Do tej pory, przy okazji omawiania przemian społecznych dokonujących się na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach, wielokrotnie pojawiało się określenie "mniejszość niemiecka". Nadszedł więc moment, kiedy należałoby określić, w jakim stopniu "wyemancypowanie" się mniejszości niemieckiej wpływa na przedmiot tej analizy.

Jako punkt wyjścia przyjmuję założenie, że uznanie istnienia mniejszości niemieckiej w Polsce w sposób istotny wpływa (przynajmniej powinno) na stan naszej wiedzy na temat ludności rodzimej zamieszkującej przedwojenne wschodnie obszary Niemiec. Fakt ten jest nie bez znaczenia dla dyskusji na temat pogranicza polsko-niemieckiego. W moim przekonaniu sankcjonuje jego istnienie - w takim sensie, jaki nadał mu W. Wrześniński, określając pogranicze społeczne jako miejsce, w którym utrzymują się fakty społeczne powiązane z dwoma wzorcami kulturowymi.

Podpisanie przez Polskę z Niemcami "traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy", w którym jest mowa o prawach mniejszości niemieckiej, to formalne uznanie istnienia tej mniejszości.

W tym miejscu należy zauważyć, że zniknięcie z horyzontu badawczego polskiej socjologii problematyki mniejszości niemieckiej było podyktowane względami ideologiczno-politycznymi a nie merytorycznymi. Doświadczenia ostatnich trzech lat dowodzą, że na Górnym Śląsku, Warmii i Mazurach a w mniejszym stopniu także na Kaszubach, pogranicze to nadal występowało. Przy rezygnacji z tego elementu definicji pogranicza społeczno-kulturalnego (najbliższego tradycji socjologicznej), które mówi o bezpośredniej styczności obszarów narodowych, w oparciu o każdą z tych definicji można dowodzić istnienia pogranicza polsko-niemieckiego.

Przy okazji dyskusji na temat pogranicza niemal, zawsze pojawia się problem wyboru opcji narodowej przez ludność zamieszkującą ten obszar. Z kolei zagadnienie wyboru opcji narodowej wiąże się bezpośrednio z dyskusją na temat roli czynnika subiektywnego i obiektywnego przy określaniu narodowości. Demokratyzacja życia społecznego w Polsce ujawniła istnienie tego problemu w skali masowej na Górnym Śląsku. Dotychczas przy omawianiu zagadnień świadomości narodowej ludności rodzimej (autochtonicznej) zamieszkującej dawne wschodnie prowincje Niemiec, kładziono nacisk na rolę **czynnika obiektywnego** (język, religia, terytorium narodowe). Był to, jak się wydaje, rezultat przyjętego założenia, że w wyniku weryfikacji prowadzonej bezpośrednio po zakończeniu wojny i późniejszych procesów migracyjnych, ludność etnicznie niemiecka w całości została wysiedlona lub wyemigrowała. Uznanie istnienia mniejszości niemieckiej w Polsce to rezultat przyjęcia tzw. "standardów międzynarodowych" w dyskusji na temat mniejszości narodowych. W rozwiązaniach tych najważniejszym kryterium rozstrzygnięcia o istnieniu mniejszości jest **czynnik subiektywny** - Świadomie rezygnuję z ustosunkowania się do przebiegu dyskusji na temat "czy w Polsce rzeczywiście istnieje mniejszość niemiecka?", wychodząc z założenia, że problem ten już został rozstrzygnięty między

narodowym aktem prawnym. Nie znaczy to jednak, że taka dyskusja nie powinna mieć miejsca.

Przeciwnicy uznania faktu istnienia mniejszości niemieckiej powołują się na wspomniane powyżej, kryteria obiektywne rozstrzygające o przynależności narodowej, oraz na wyniki weryfikacji narodowościowej, prowadzonej na Górnym Śląsku, na Warmii i Mazurach w latach 1945 - 1947 pod hasłem: "nie chcemy ani jednego Niemca, nie oddamy ani jednej duszy polskiej".

W cytowanej przy różnych okazjach pracy "Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej" S. Ossowski pisał, że pierwsze kontakty ludności autochtonicznej z ludnością napływową spowodowały, że zadziało "socjologiczne prawo tła". Obcowanie z nowo przybyłą ludnością polską osłabiło poczucie dystansu społecznego ludności autochtonicznej względem Niemców, co więcej, sprawiło, że Niemcy we wspomnieniach poczęli ukazywać się jako ludzie tej samej kultury, jako bardziej swoi. Przeprowadzana weryfikacja wpłynęła w sposób najbardziej istotny na kształtowanie się poczucia przynależności narodowej: "Od tego, czy ktoś został uznany za Polaka, czy nie, zależały losy jego i losy jego rodziny. Nie należy się zatem dziwić, — pisał S. Ossowski — że przez solidarność gromadzką ci, którym nie groziło wysiedlenie, usiłowali bronić patriotyzmu zagrożonych sąsiadów. [...] nowi przybysze z Polski centralnej, a tym bardziej imigranci z Wołynia lub ziemi lwowskiej traktowali pogardliwie polskość Ślązaków, którzy wtrącają liczne niemieckie słowa, noszą się z niemiecką i których dzieci wychowane już w czasach hitlerowskich nie rozumiały często po polsku"²¹.

Przeprowadzenie zakrojonej na tak wielką skalę akcji weryfikacji ludności rodzimej przekroczyło możliwości jej organizatorów. W wyniku czego w trakcie jej realizacji popełniono cały szereg błędów, a czasem wręcz przestępstw, konsekwencje których dają o sobie znać po dziś dzień. Wykształciły się wówczas postawy **dystansowania i izolowania** się ludności rodzimej z życia społeczno-politycznego społeczeństwa polskiego, postawy **wyczekiwania i unikania konfrontacji** w obawie przed szykanami ze strony władz polskich (najczęściej stosowaną była odmowa wydania zgody na wyjazd do Republiki Federalnej Niemiec). Jest to bodaj najbardziej wiarygodne wytłumaczenie faktu, że ludność ta była najbardziej lojalną wobec władz Polski Ludowej, a wszystkie ważniejsze wydarzenia i procesy społeczne, które były udziałem społeczeństwa polskiego (czerwiec '56, grudzień 70, tworzenie się "Solidarności"), omijały jakby Opolszczyznę a przynajmniej odbywały się przy znikomym udziale ludności śląskiej. W konsekwencji 90% Populacji ludności śląskiej zajmuje te same pozycje w społeczeństwie polskim, jak ich poprzednie generacje w społeczeństwie niemieckim. Nie jest to rezultat uprzedzenia, lecz rezultat postaw przyjętych jeszcze w latach czterdziestych i pięćdziesiątych. Wzmacniane były one sygnałami płynącymi za Pośrednictwem tych, którzy "już" wyjechali, o wzroście dobrobytu w Republice federalnej. Niemieckość znów stawała się atrakcyjna, rozpoczęło się trwające po dziś dzień "głosowanie nogami".

²¹ S Ossowski, *Zagadnienie więzi*, s. 84.

W wyniku przemian, jakie dokonały się w ostatnich trzech latach w Polsce, część ludności rodzimej dokonała wyboru niemieckiej opcji narodowej. Wybór ten uzasadniała następująco: "Przez cały okres po drugiej wojnie światowej ludność miejscowa traktowana była jako obywatele drugiej kategorii. [...] Polska racja stanu kazała zapomnieć, że gospodarzami 'ziem odzyskanych*' jest ludność zamieszkująca te ziemie od wieków. [...] Do chwili obecnej żyliśmy w biernej rezygnacji. Aktywność nasza przejawiała się jedynie w opuszczaniu swojej ojczyzny i szukaniu własnej tożsamości za granicami kraju. [...] Nasze sprawy chcemy wziąć w swoje ręce. W nas tkwi etos pracy i uczciwości zawodowej"²². Obok postulatów dotyczących swobody rozwoju swojej odrębności kulturowej (język, nabożeństwa, pamiątki przeszłości) pojawiły się postulaty, o które po dziś dzień toczą się spory — podwójne obywatelstwo, podwójne nazwy miejscowości na obszarach zamieszkałych w większości przez ludność śląską. Aktywność mniejszości niemieckiej przy okazji kolejnych wyborów zaprzeczyła tezie, jakoby bierność tej ludności w okresie Polski Ludowej była czymś innym jak wyrazem dystansowania się od państwa polskiego. Była to, jak się wydaje, forma milczącego protestu wobec błędów popełnionych w pierwszym okresie integracji tej ludności z ludnością polską oraz warunków społeczno-kulturowego rozwoju, jakie jej stworzono. Aktywność ta doprowadziła do tego, że mniejszość niemiecka w wyborach do sejmu i senatu zdobyła siedem mandatów poselskich i jeden senatora. We wcześniejszych wyborach do rad gminnych kandydaci mniejszości, na obszarach, gdzie ludność śląska jest w przewadze, zdobyli zdecydowaną większość miejsc (w gminie Lubiany 100% — sic!)²³.

1. Mniejszość niemiecka w Polsce w socjologii niemieckiej

Z przyczyn naturalnych niejako, problematykę tę podejmowała również socjologia zachodniemiecka, dla której istnienie licznej, zróżnicowanej grupy Niemców na obszarze państwa polskiego nie budziło wątpliwości. Brak oficjalnych danych statystycznych prowadził do swobodnego rozszerzania skali tego zjawiska. Przez całe dziesięciolecia w Niemczech dominował pogląd, że podstawowym kryterium przynależności narodowej powinno być poczucie tej przynależności (czynnik subiektywny). Christian Theodor Stoli sprzeciwiał się stanowczo przyjmowaniu założenia, według którego owe niemieckojęzyczne grupy ludności śląskiej zamieszkałe na terenie przedwojennego Górnego Śląska zaliczane były do mniejszości polskiej w Niemczech. Wychodzi on z założenia, że na obszarach mieszanych narodowo, jak pogranicze polsko-niemieckie, kryteria przynależności narodowej są nieprzydatne, pod uwagę można brać jedynie kryteria subiektywne. Ustosunkowując się do problemów mniejszości narodowych Stoli twierdzi, że samo pochodzenie ze szczególnych związków narodowych - może o tym przypominać język, obyczaje lub inne formy własnej odrębności kulturowej - nie może rozstrzy-

²² *Deklaracja programowa Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej na Śląsku Op° skim*, Oberechlesische Nachrichten nr 0, z 20 IV 1990 r.

²³ M. Lis, *Polska ludność rodzima*, s. 99, tab. 12.

gać o istnieniu mniejszości narodowej, gdyż brak tego, co decyduje: mianowicie rzeczywistego, własnego życia narodowego. Problem mniejszości narodowej, zdaniem Stolla, powstaje tam, gdzie grupa osób w dążeniu do narodowego i kulturowego samostanowienia świadomie oddziela się od pozostałych obywateli państwa, które zamieszkuje²⁴.

W ostatnim okresie, również wśród socjologów niemieckich, pojawiają się wątpliwości co do tego, czy czynnik subiektywny jest najlepszym kryterium rozstrzygnięcia problemu przynależności narodowej. Przyjmują oni coraz częściej pozycje, w których odrzuca się argumenty "nacjonalistyczne" na rzecz poglądu o wielokulturowości śląskiej ludności rodzimej. Napływ członków do niemieckich organizacji mniejszościowych jest postrzegany jako dowód na istnienie związków tej ludności z niemiecką kulturą co nie wyklucza istnienia związków z polską tradycją kulturową. Jest to sprzeciw wobec tradycji, która wytworzyła się tak w polskiej socjologii w okresie Polski Ludowej, jak i w tradycji charakterystycznej dla badaczy niemieckich. Obie te "tradycje" oczekiwały od ludności autochtonicznej (zwykle chwiejnej narodo-wo — niem. **das schwebende Volkstum**), aby dokonała ona jednoznacznego rozstrzygnięcia w jedną, bądź drugą stronę pomimo faktu, że dla tej ludności charakterystyczne przez wieki było to, że była ona wielokulturowa (widoczne są tu wpływy kultury polskiej, niemieckiej i czeskiej). Fakt, że obecnie na Górnym Śląsku eksponowana jest kultura niemiecka - zdaniem Joachima Rogalla — jest wynikiem odrabiania zaległości i nie jest to bynajmniej odwoływanie się od polskich związków kulturowych, które nadal istnieją> choć nie zawsze są uświadamiane. Autor ten stwierdza nadto, że w latach osiemdziesiątych nastąpiło przejście od narodowo-emocjonalnych do materialnych motywów wyboru niemieckiej opcji narodowej wśród ludności rodzimej na terenie byłych niemieckich prowincji wschodnich. Przesiedleńcom z Polski, dostrzegając ich odrębność kulturową, przypisuje się w Niemczech materialne motywy ich decyzji o opuszczeniu Polski²⁵.

Podsumowując należy stwierdzić, że o ile w latach pięćdziesiątych niemiecka przynależność narodowa była w Niemczech porównywana z niemieckością etniczną, to od połowy lat sześćdziesiątych zaczęto rozróżniać Niemców, Polaków i ludność o nierozstrzygniętym poczuciu przynależności narodowej, wskazując raczej na niemieckie pochodzenie tej ostatniej.

V. ZJAWISKA SPOŁECZNE, EKONOMICZNE I KULTUROWE ZACHODZĄCE NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓŁNOCNYCH (POGRANICZU) JAKO POTENCJALNY OBSZAR BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH

W sytuacji, gdy zniknęły niemal wszystkie ograniczenia natury pozamerytorycznej (inna sprawa, że jeszcze silniej dały o sobie znać bariery finansowe), przed socjologią polską pojawia się konieczność przeprowadzenia analizy dokonań w badaniach zjawisk i procesów, które miały miejsce na

²⁴Ch. T. Stoll, *Die Deutschen im polnischen Herrschaftsbereich nach 1945*, Wien 1986.

²⁵J. Rogall, *Niemcy w Polsce*, referat wygłoszony na konferencji naukowej w Olsztynie, 23 - 25 V 1991 r. (tłumaczenie w posiadaniu autora).

byłych ziemiach niemieckich, które, po drugiej wojnie światowej, w wyniku traktatów międzynarodowych, weszły w skład państwa polskiego.

Potrzeba tego typu analizy wynika z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, zmieniło się otoczenie zewnętrzne Polski. Na wschodzie nie ma już Związku Radzieckiego, na zachodzie powstało zjednoczone państwo niemieckie. Państwo, które dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym i które staje się suwerennym podmiotem w stosunkach międzynarodowych. Państwo to, traktatami "granicznym" i "o przyjaznej współpracy i dobrym sąsiedztwie" uznało nienaruszalny charakter polskiej granicy zachodniej. Czyli w pierwszym roku swojego istnienia udało się w stosunkach polsko-niemieckich (w ich wymiarze międzynarodowym) osiągnąć to, o czym nie można było nawet marzyć w poprzedniej dekadzie. Trwałość przyjaźni między PRL i NRD w kontekście wydarzeń, jakie miały i nadal mają miejsce na terenie byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest co najmniej kontrowersyjna. Inna sprawa, że obie strony, zajęte porządkowaniem swoich wewnętrznych spraw, nie nawiązują do pozytywnych tradycji tej współpracy, a takie niewątpliwie były (np. współpraca miast i regionów).

Po drugie, zmieniło się "otoczenie" wewnętrzne, które należy uwzględnić, podejmując się takiej analizy. Przemiany, jakie dokonują się obecnie w Polsce, zniósł wszelkie ograniczenia wynikające z ideologicznych podstaw Polski Ludowej. Jednak zjawiskiem, które w sposób najbardziej oczywisty wymusza potrzebę takiej weryfikacji jest, wspomiane już w tym artykule, uznanie przez państwo polskie istnienia na jego terenie niemieckiej mniejszości narodowej.

Polska, dążąc do integracji ze wspólnotą zachodnioeuropejską, pod wieloma względami będzie musiała się dostosować do norm tam obowiązujących. Niemcy, mimo wyraźnej deklaracji o trwałym charakterze granicy na Odrze i Nysie, w ten czy inny sposób będą się starały podkreślić swoją wielowiekową obecność na polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych. Jedyną, poza militarną oczywiście, formą podkreślenia tej obecności, będą wszelkiego rodzaju oferty współpracy przygranicznej, międzyregionalnej. Oferty nawiązania współpracy dotyczyć mogą na początek spraw związanych z funkcjonowaniem obszarów przedzielonych przed laty granicą, (miasta, gminy), które po dziś dzień zachowały sprzyjające warunki do rozwoju więzi, przede wszystkim gospodarczych (linie kolejowe, połączenia drogowe, mosty, urzędnictwo komunalne). Na bazie tych więzi rozwijać się będą więzi kulturalne, duchowe. Jeżeli do tego dojdą zjawiska przemieszczania się w przestrzeni ludności, to jest to podstawa tworzenia się pogranicza społecznego. Tego typu współpraca jest naturalnym kierunkiem rozwoju kontaktów między sąsiadującymi zbiorowościami ludzkimi.

W koncepcjach integracyjnych, jakie uruchomiono po drugiej wojnie światowej w Europie zachodniej jedną z najważniejszych płaszczyzn tej integracji odgrywała współpraca przygranicznych regionów, które wcześniej były pograniczami społeczno-kulturowymi. Tak więc obok funkcji integracji ekonomicznej obszary te stały się terenem, na którym dokonywało się zbliżenie, nazwijmy je — emocjonalne — sąsiadujących narodów. Najczęściej przytaczanym przykładem prawidłowego rozwoju takiej współpracy jest po-

graniczę niemiecko-francuskie. W oparciu o te doświadczenia strona niemiecka formułuje propozycje nawiązania współpracy na obszarach przygranicznych z Polską.

Istnienie w Polsce mniejszości niemieckiej w każdej z tych propozycji będzie musiało znaleźć swoje odniesienie. Po pierwszym okresie, kiedy to mniejszość ta ustawaiała się na pozycjach wyraźnie konfrontacyjnych, nawiązując do złej tradycji stosunków polsko-niemieckich na pograniczu, obecnie tendencja ta uległa osłabieniu. Obie strony, mówiąc o roli, jaką ma do spełnienia mniejszość niemiecka w Polsce, mówią raczej o reprezentacji interesów polskich w Niemczech niż o tym, że mniejszość ta może wpływać konfrontacyjnie na treść tych stosunków.

Wyzwania, przed jakimi stoi polska socjologia, to uruchomienie badań, badając czy nie w tym zakresie, jak prowadzone wcześniej badania nad zjawiskami integracji społecznej ludności polskiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, nad zjawiskami adaptowania się ludności polskiej, zamieszkującej te obszary, do zmienionej sytuacji tak zewnętrznej (istnienie jednego państwa niemieckiego) jak i wewnętrznej (przemiany społeczno-polityczne w Polsce, istnienie mniejszości niemieckiej).

Potrzeba uruchomienia tego typu badań podnoszona jest obecnie przez wielu socjologów. Władysław Kwaśniewicz wskazuje na trzy grupy zjawisk, które, jego zdaniem, winny w najbliższym czasie stać się przedmiotem badań socjologicznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Po pierwsze - Postuluje konieczność opisanie stanu relacji pomiędzy ludnością rodzimą (już bez przymiotnika "polską") a ludnością napływową. Drugie - to relacje zachodzące między ludnością tych obszarów (zarówno napływową, jak i rodzimą) a obywatelami niemieckimi przybywającymi na te obszary. Wreszcie trzeci obszar badawczy, jaki pojawia się na ZZiP, to postrzeganie przez ludność napływową kontaktów polsko-niemieckich na płaszczyźnie makrosocjalnej oraz pojawiające się przy tej okazji nadzieje i obawy²⁶.

Trzecia grupa zjawisk, o której wspomina W. Kwaśniewicz, jest w moim Przekonaniu najważniejsza. Należy jednak dodać, że kluczowe znaczenie dla normalnego przebiegu procesów integracyjnych obszarów przygranicznych

Polski i Niemiec będą miały postawy ludności zamieszkującej w bezpośredniej bliskości granicy. Jeżeli uwzględnimy uwarunkowania historyczne, emocjonalne, kulturowe, w jakich tworzyły się te zbiorowości, to wówczas jawi nam się skala trudności tego przedsięwzięcia, jak również fakt konieczności jego podjęcia.

²⁶ W. Kwaśniewicz, *Nowe impulsy w socjologicznych badaniach Ziemi Zachodnich i Północnych*, Przegląd Zachodni 1991, nr 2, s. 93.

**SOCIOLOGICAL ASPECTS OF FORMATION OF POLISH-GERMAN BORDERLAND
AFTER THE WORLD WAR II**

S u m m a r y

The author presents borderland as a theoretical category, exemplifying his considerations by the findings of pre- and post war Polish sociology.

The autor discusses the history of Polish-German borderland over the last 200 years, with special attention paid to contacts between the inhabitants of borderland. He also points to the symptoms of formation of Polish-German borderland along the Odra-Nysa rivers after 1972, and to the existence of a so-called borderland society (including German minority on Western Territories of Poland). Finally, the autor points to various social, economic and cultural phenomena taking place in the Western Territories and indicates that those issues should become the object of extensive sociological research.